

Najlepsi spośród absolwentów szkół mają otwartą drogę do studiów w ZSRR

„W pierwszym rządzie Moskwa. Miasto gigant. Dużo się u nas mówi o Moskwie, ale żeby znać sobie sprawę z tego, jaka jest ta stolica socjalizmu, trzeba ją widzieć na własne oczy. Np. metro — po prostu opisuje się nie da. Albo muzeum im. Puszkina, gdzie znajdują się dary dla toż. Stalina, przesłane mu z całego świata w 70 rocznicę urodzin. Albo też mauzoleum Lenina...”

Lecz przede do Leningradu. Nie zwiędziało go jeszcze, z wyjątkiem historycznego Pałacu Zimowego. Mam dużo roboty, cały prawie czas spędzam na nauce. Jestem na leningradzkim Instytucie Planowania na Wydziale Przemysłowym. W styczniu sesja egzaminacyjna. Trzeba zdać dwa egzaminy i pięć „zачетов” (zaliczeniowych kolokwiów). Można te egzaminy odłożyć do marca lub kwietnia. Ale to chce w koniecznie zrobić w styczniu, a zaległości mam bardzo duże. Tutaj nie ma zwyczajnego uczenia się np. ekonomii przedkwalifikacyjnych formacji tylko z książek Ostrowitjanowa, lecz przerabia się dzieła klasyków i wyciąga wnioski naukowe. Kapitałizm przerabia się też nie na podstawie biblioteczki ekonomicznej, lecz „grzebie się” rozdział po rozdziale „Kapitał” Marksa „Rozwój kapitalizmu w Rosji” Lenina itp. JEDNYM SŁOWEM TWARDA NAUKA ALE ZATO GRUNTOWNA.

Tak pisał kol. Bazler w kilka tygodni po wyjeździe na egzaminację. W styczniu sesja egzaminacyjna. Trzeba zdać dwa egzaminy i pięć „zачетов” (zaliczeniowych kolokwiów). Można te egzaminy odłożyć do marca lub kwietnia. Ale to chce w koniecznie zrobić w styczniu, a zaległości mam bardzo duże. Tutaj nie ma zwyczajnego uczenia się np. ekonomii przedkwalifikacyjnych formacji tylko z książek Ostrowitjanowa, lecz przerabia się dzieła klasyków i wyciąga wnioski naukowe. Kapitałizm przerabia się też nie na podstawie biblioteczki ekonomicznej, lecz „grzebie się” rozdział po rozdziale „Kapitał” Marksa „Rozwój kapitalizmu w Rosji” Lenina itp. JEDNYM SŁOWEM TWARDA NAUKA ALE ZATO GRUNTOWNA.

Wszystkie galeje przemysłu, polietenu, kultury itp. Dla tego niezwykle cenna jest postać Związku Komsomolskiego, którego uniwersytety akademickie i instytuty naukowe przyjmują zwiędziającą się z roku na rok ilość naszych absolwentów szkół średnich. Spośród nich wyróżnia dla naszego kraju kadry o wysokich kwalifikacjach fachowych, o głębokiej znajomości doświadczeń socjalistycznego budownictwa i produkującej nauki radzieckiej.

W tym roku podobnie jak i w latach ubiegłych przeprowadzona zostanie rekrutacja młodzieży na wszystkie kierunki studiów w ZSRR oraz niektóre kierunki studiów do Chin Ludowych, Czechosłowacji, Bułgarii i Węgier. Staje więc przed wszystkimi ogniwami i instancjami naszej organizacji nowe, bardzo ważne zadanie: pomóc władzom oświatowym w przeprowadzeniu tej rekrutacji tak, aby za granicę wychylały najcenniejsze, najbardziej wartościowe jednostki spośród absolwentów naszych szkół.

Zadanie to nie jest łatwe, wymaga ono dużego przygotowania politycznego i sprężystości organizacyjnej. Rekrutacja opierać się będzie

PRZYŚIEGA pisana krwią.

Korespondent wojenny gazety chińskiej „Zemim-zibao”, Li Czuan, pisze na łamach czasopisma „Literaturnaja Gazeta” w artykule pt. „Przyśiega pisana krwią”:
— Pewnego dnia po długiej i ciężkiej przeprawie oddział ochotników chińskich przybył do niewielkiej koreańskiej wioski górskiej i zakwaterował się tam na wypożyczek.
Skierowałem się do niewielkiego domku na skraju wsi. Panowała w nim głucha cisza. Przy świetle latarki elektrycznej ujrzałem

my na podłodze trzy zalane krwią trupy. W drugiej izbie panował straszliwy nieład. Nagle ze starej drewnianej szafy dobiegł nas jakiś szmer. W szafie siedział chłopak, na którego bladej twarzy malował się bezgraniczny lęk. Przemówiliśmy do niego. Chłopak zrozumiał, że ma przed sobą przyjaciół, ochotników chińskich. Stuchaliśmy opowiadania chłopca i przed naszymi oczyma stanął tragiczny obraz:
W południe poprzedniego dnia wstąpili do wsi Amerykanie. Ojciec chłopca nie chciał się rozstać ze zbrojem i nie uciekł w górę, jak to zrobiła większość mieszkańców wsi. Kiedy ukazał się Amerykanin, chłopiec ukrył się w stodole. Stał tam słysząc głosy sióstr, wzywających ratunku. W tym momencie chłopak przerwał opowiadanie

i wskazał ręką na podłogę: „Ojciec jest tam”. Na stogu siana leżał trup gospodarza ze związanymi rękami i nogami, obok odrąbana od tułowia głowa; o kilka metrów dalej leżał zniekształcony trup brata gospodarza i trup 12-letniego chłopca.
Wróciłem do domu. W korytarzu — trupy trzech rozebranych do naga kobiet: dwóch sióstr chłopca i żony starszego brata, walczącego w szeregach Armii Ludowej.
W przyległej izbie leżał trup matki, najdłuższej zaduszonej przez zbrojnych.
Z ciężkim uczuciem opuszczaliśmy żołniersze buty Penhull. Zanim jeszcze dotarliśmy na linię frontu, przekazaliśmy dowódcom pisemne zobowiązanie. Siedmiu żołnierzy wrzuciło dowódcy własną krwią napisaną przysięgę: „POMSCIMY KOREAŃSKIEGO CHŁOPCA”.

ROBERT

Theodor Heuss popełnia teraz najgorszy błąd, jaki popełnić mógł w takiej chwili „maż stanu”. Zaczyna wymyślać jak feldeibel zebrane młodzieży.
To jest koniec. Wrzawa i gwizdy potęgują się i przeludniają w nieskończoność. Na wzniesionej górze pięść czierwień w ścieśnieniu Theodora Heussa podnoszą się zacięnięte pięści robotnicze. Pozostaje więc tylko ucieczka. Przy akompaniamencie przeraźliwych gwizdów „Prezydent” Trizoni wycofuje się z pierwszego swego spotkania z młodzieżą robotniczą pod opieką skrzydła policji.
Na mównicy staje August Schmidt i., zamyka „pierwszy złot młodzieży górnicy”. Jednocześnie słychać warok motorów. To pod eskortą policji odjeżdża szybko z Bochum niejaki Theodor Heuss.
Schodzę z cokołu i natrafiam na znajomego mi bonze, z którego parasola tak krótko korzystałem. Bonza ze związków zawodowych w meloniku robi wzniesiony grupie młodych górników, że dali się porwać komunistycznym hasłom
— Głupstwa gadacie! — przerywa mi młody chłopak — Żądania większych płac zamiast remilitaryzacji, masła zamiast armat, nie są hasłami komunistów, tylko żądaniami nas wszystkich. A Heuss jest stary diabeł, który niczego już na tym świecie nie rozumie i dobrze, że sobie poszedł do diabła. A nas komunistom nie straszcie, bo nam komuniści nie nie zaborca, tylko takim panom jak Heuss. Adenauer, czy tym naszym z Dyrekcji Kopalni...
— Gadasz już jak komunist! — warknął złowrogo „związkowcy” bonza
— Młody chłopak poczerwieniał, chciał się pohamować, ale nie wytrzymał i rąbnął staremu prawdę w oczy.
— Nie byłem komunistą, nie jestem komunistą. Ale to wam dziś mówię — będziecie tak daleko bronić i ostanicie naszym Związkiem Heussów Adenauerów i rasow z Dyrekcji Kopalni. Kożystanie do komunistów i nie tylko ja...
— Ktos mnie ocenił za rekaw. Kolega — dziennikarz amerykański atencji.
— Czy nie macie przypadkiem mowy Heussa? — pytał.
— Słęd? Jednego zdania nie można było zanotować.
— Ależ to ogromnie ważna mowa...
— przez to, że wygwizdana! — wtrącił się szybko.
— Pierwsza mowa Bundespraesidenta po Nowojorskiej Konferencji.
— No to tekst jest już w Waszyngtonie, niech pan się nie tru-



Dnia 6 bm. z okazji zawarcia między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną układu o wytyczeniu granicy odbył się w Zgorzlecu wielki Wiec Przyjaźni Polsko-Niemieckiej.
Na zdjęciu: grupa młodzieży polskiej i niemieckiej (ZMP i FDJ) podczas Wiecu.

— My ich nie aresztujemy, tylko zabieramy do „aresztu ochronnego”.
— „Areszt ochronny”? „Schutzhaft”? To jest termin prawny pozwalający aresztować każdego obywatela w domu, czy na ulicy wprowadzonej w 1933 roku ustawa hitlerowska. Czyżby ona obowiązywała znów? — zapytałem.
— Niech pan się zapyta premiera Arnolda! — brzmiała opryskliwa odpowiedź. — On nam poleci wyrazić nikogo nie aresztować, tylko brać do „aresztu ochronnego”!

demokracji ludowej, między innymi w dziedzinie przygotowania kadr, których brak dotkliwie dzisiaj odczuwamy.

Należy wreszcie szczególnie mocno wyjaśnić, że wysłanie przez państwo na studia za granicę jest największym wyróżnieniem dla absolwenta i na to wyróżnienie, rzecz jasna, zasługuje najwartościowsza część młodzieży. Zrozumiałe jest, że w tym roku powinni wyjechać na studia młodzież robotniczo - chłopska i inteligencji pracującej wykazującą się jak najlepszą postawą ideowo - moralną i polityczną, dobrymi wynikami w nauce, socjalistycznym stosunkiem do pracy, sumiennością uczniowską, wytrwałością w dążeniu do celu. Musimy pamiętać, że naszym zadaniem jest głęboka troska o to, by taka właśnie młodzież skierowała w tym roku podania o przyjęcie na studia do komisji

rekrutacyjnych i została kwalifikowana na wyjazd.

Wszystkie instancje i ogniw organizacyjne winny systematycznie poznawać tegorocznych absolwentów, typować najlepszych spośród nich, otoczyć ich szczególną opieką wychowawczą i polityczną.

Postawienie i wykonanie przez nas tego zadania leży w interesie całego państwa, gdyż im bardziej wartościowa młodzież wysłana zostanie na uczelnie radzieckie, chińskie, czeskosłowackie, węgierskie i bułgarskie, tym cenniejsza wyrosnie z niej kadra.

W najbliższym czasie dotrą w teren szczegółowe informacje i instrukcje ZG ZMP o akcji rekrutacyjnej.
Należy przygotować siły organizacyjne do wykonania zadania, które przed nami staje.

Każde koło ZMP - uczestnikiem konkursu śpiewu masowego

Co się śpiewa w naszych świetlicach, na zebraniach młodzieżowych, na zabawach i wieczornicach? Najczęściej „Hymn SFMD”, „Oke!” i „Sza dziewczątka do laszeczka...”

Wieloletniemu, aktualnemu, piosenki, skomponowanymi w ostatnich latach? Te zaś jedynie bardzo mały odsetek członków organizacji — i to tam, gdzie przy fabrycznym czy szkolnym kole istnieje chór.

Abym spopularyzować wśród naszej młodzieży nowe piosenki, aby uczynić pieśń masową prawdziwym jej przyjacielem — Zarząd Główny ZMP zorganizował konkurs śpiewu masowego.

Z uwagi na zupełnie nowe zadania tego konkursu — pragniemy dokładnie zapoznać Czytelników z jego warunkami.

Forma i warunki konkursu

Konkurs śpiewu masowego zorganizowany jest dla robotniczych, wiejskich i szkolnych kół ZMP. Ma on na celu włączenie do pracy w zespoły chórowym, jak największej ilości młodzieży. Do udziału w konkursie przygotowuje się całe koło, ucząc się wspólnie, jednogłośnie pieśni podanych w repertuarze konkursowym. Pieśni te są następujące:

- „Niech dźwięczy śpiew” (młodzieżowa pieśń o Stalinie) — Kabałowskiego.
- „Pochód przyjaźni” — Sygietyńskiego i Fiszera.
- „ZMP-owiec” — Gradsteina i Bohenskiego.

Ponadto zaś dwie dowolnie obrane spośród pieśni zawar-

tych w śpiewniku „Nasze koło śpiewa”.

Jak przygotowujemy się do konkursu

Okres przygotowawczy trwa od chwili ogłoszenia konkursu do połowy marca 1951 r. Eliminacje, których termin ustalił Zarząd Powiatowy (Miejski) ZMP, odbywać się będą na szczeblu zakładu pracy, gminy, szkoły — oraz na szczeblu powiatowym. Termin eliminacji powiatowych na wniosek Zarządów Powiatowych ZMP ustalił Zarząd Wojewódzki.

Z chwilą ogłoszenia konkursu i po zaznajomieniu się z instrukcją, Zarząd koła ZMP przedyskutowuje to na zebraniu w gronie wszystkich członków koła. Na zebraniu takim trzeba ustalić wybór pieśni do wolnych oraz godziny i dni, w których odbywać się będą próby chóru. Niejedno koło będzie miało na pewno trudności z przygotowaniem się do eliminacji, ale w tym wypadku należy zwrócić się albo do nauczyciela śpiewu (jeśli chodzi o szkołę) w miasteczko czy na wsi), albo do kierownika miejscowego chóru. Nie należy również zapominać o takich pomocach, jak: płyty gramofonowe z nagraniem pieśniami masowymi, adapter, audyeje radiowe.

W związku z tym konkursem przed zarządami ZMP w zakładach pracy, gminach i szkołach wyłaniają się poważne zadania. Każdy zarząd jako odpowiedzialny za organizację i przeprowadzenie eliminacji na swoim terenie musi czuwać nad przygotowaniem do konkursu, pomóc zespołowi w znalezieniu fachowców do nauki śpiewu, zapewnić mu materiał do nauki (odpowiednie numery „Nasze koło śpiewa”), przygotować lokal na eliminacje, przeprowa-

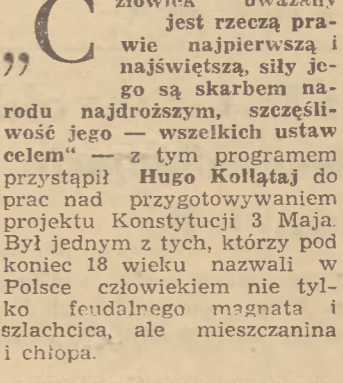
Jak potęje prasa, niekiedy przyjacielom Schumacherów i Adenauerów granica Odry i Nvav stoi końca w gardle.



Francuski piesek

W 133 rocznicę śmierci „Ksiądz-jakobin” - Hugo Kollataj

Człowiek uważany jest rzeczą prawną i najświętszą, siły jego są skarbem narodu najdroższym, szczęśliwość jego — wszelkich ustaw celem — z tym programem przystąpił Hugo Kollataj do prac nad przygotowywaniem projektu Konstytucji 3 Maja. Był jednym z tych, którzy pod koniec 18 wieku nazwali w Polsce człowiekiem nie tylko feudałnego magnata i szlachcica, ale mieszczanina i chłopca.



Syn upadłego i zadłużonego szlachcica, wypartego przez feudałne sprzeczności z ziemi — urodził się (w r. 1750) i wychował w miasteczku. Ze szlachectwa roku pozostało tylko nazwisko. Sam Kollataj był mieszczaninem, szermierzem mieszczan — po dowożąc postępowe i patriotyczne — ideały.

Sądy konkursowe

Każdy Sąd Konkursowy czy to na szczeblu zakładu pracy, czy gminy lub szkoły ocenia występy poszczególnych kół w następującym składzie: przedstawiciel Partii, Zarząd ZMP oraz nauczyciele śpiewu, względnie kierownicy chórow. Co będzie brał pod uwagę przy ocenie każdy Sąd Konkursowy?

A więc przede wszystkim liczebność występującego zespołu (oczywiście zespół większy uzyska więcej punktów dodatkich niż mały). Podstawowym bowiem zadaniem konkursu jest umasowanie śpiewu wśród młodzieży. Pod uwagę będzie brany także poziom wykonania pieśni, zachowanie się zespołu oraz to, czy koło miało przy nauce pomoc fachową. W ramach eliminacji powiatowych Sądy Konkursowe przyznają najlepszym zespołom cenne nagrody i wyróżnienia.

K. S.

cej do tronu, cierpi przymówki często nadaremne o nieszczęściu Kraju, których przyczyną jest możliwość przewożenia. Wierzę, że Wojsko, Skarb, Straż Praw i Bezpieczeństwo Stolicy, podzielone na cztery dostojństwa, są przyczyną ucisku, zdradzieństwa, prześladowania i niesprawiedliwości. Wierzę w przepięknie Senatu i posłów. Wierzę w obcowanie ich łakomstwa. Wierzę w zmarłych chwytanie cudzej przemoce, i nierządu. Wierzę w odpuśczenie kryzysu wopzysiewa i zdrady i kiedys przecie otrzymanie lepszego rządu w Polsce — Amen!”

W niewiele ponad rok po zakończeniu obrad sejmu wielkiego wybuchła przeciw zdradzie narodowej Targowicy insurekcja Kościuszkowska. Kollataj przekonany wypadkami sejmowymi o oczywistej prawdzie, że żadna klasa, a więc i polscy magnaci ziemscy, dobrowolnie nie zrezygnują ze swego prawa do wywyższenia innych — staje bez zastanowienia po stronie powstania. 24 kwietnia 1794 roku w pałacu Ogińskiego na warszawskiej ulicy Rymskiej zawiązuje się towarzystwo pod nazwą „Warszawski Klub Jakobinów” — zradykalizowane, prawdziwie rewolucyjne przedsięwzięcie. Wśród Jakobinów Warszawskich znaleźli się ludzie różnych stanów, związani radykalizmem społecznym i prawdziwym patriotyzmem. Był tam np. szewc warszawski Jan Kiliński, obok ks. Meiera i wielkiego uczonego, pierwszego niestrudzonego badacza naszego języka Bogumiła Lindego.

Jul 28 czerwca Kazimierz Konopka wyprowadza na ulicę Warszawy uzbrojony lud ze słowami Marsylianki warszawskiej:
„Ile jest w kraju księży, szlachty, oraz panów, tyle jest sprzyżonych na ludzkość tyranów”.

a oddany bez reszty pracy agitacyjnej Kollataj pisze z namilnością i wiara:
„We wszystkich dziejach narodów znaleźć można przykłady, iż lud sam sobie na wynowoczących czynił sprawiedliwość”.

Jakobinowski program insurrekcji zawierał żądanie ukarania targowiczan, odebrania pół majątków bogaczom, obcięcie wszystkich obywateli świadczeniami na rzecz powstania, przeprowadzenia reformy włościańskiej oraz ogłoszenia popołitego zaciągu pod hasłem: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie”.

Złamana egoizmem szlachty i zdradą Insurrekcji upadła. Jakobinowi Warszawscy zawiązali „Zrzeszenie 11” — utrzymywania Rewolucji — rozprawy się na emigracji. Z tej grupy wyszedł wiele lat młodzieży od Kollataja „czworny” Jakub Jasiński, przywódca powstania na Litwie, jeden z najbardziej postępowych ludzi swojej epoki.

Na emigrację wywędrował i Kollataj. Pisze stamtąd oskarżające szlachtę, pełne wiary w naród „Listy z emigracji”. Czwamy tam:
„Narodu takiego jak mój, żaden zabor, ni żaden knut nie utrzyma, porwaniem się z bronią i zwyciężym. Nie dziś to jutro, czy za lata. Mój naród rewolucji narodem i wolności”.

Umarł w nowej epoce, epoce napoleońskich zwycięstw, rosnące w siły burżuazji — w roku 1812.

Kollataj którego cenimy, z którego jesteśmy dumni, to ksiądz-jakobin — jeden z sławnych myśli rewolucyjnej w Polsce — patriota, demokrata i radykał.
A. PAWŁOWSKA

* Jakobinami nazywano siebie jedno z radykalnych grup francuskich w okresie Wielkiej Rewolucji.

